

Jaroslav Vaculik

Rodzina Czechów na Wołyniu

Wychowanie w Rodzinie 1, 157-162

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSLAV VACULIK

UNIwersytet im. Masaryka w Brnie

Rodzina Czechów na Wołyniu¹

Family of Volhynian Czechs

Abstract: The testimony of Volhynian Czechs' family life are chronicles which were recorded by some Czech families from their arrival to Volhynia at the turn of the 60's and 70's of the 19th century to the 30's of the 20th century. The chronicles should serve as an advice for new generations of Czech minority. They show conditions in which the immigrants to Volhynia were beginning, their closeness, endogamy and complications connected with the establishment of Bolshevik and Nacist regime and also the postwar re-emigration.

Keywords: family, Volhynian, Czechs.

Kroniki rodzin Czechów wołyńskich, tak samo jak kroniki tutejszych osad czeskich, stanowią unikatowe świadectwo życia czeskiej mniejszości w byłej rosyjskiej Guberni Wołyńskiej, w późniejszym polskim województwie wołyńskim, obecnie w zachodniej Ukrainie. Właśnie tam ukształtowały się korzystne warunki do osiedlania, kiedy po upadku powstania styczniowego w 1863 roku polscy właściciele wielkich posiadłości ziemskich tanio sprzedawali ziemię. Słowiańskie środowisko i transport po łądzie wydawały się być bardziej dogodne w porównaniu z podróżą do Ameryki. Przybycie Czechów, będących doświadczonymi gospodarzami popierał także rząd rosyjski, poszukujący przeciwwagi dla polskiego katolicyzmu.

¹ W ramach projektu Fundacji Naukowej Republiki Czeskiej 409/08/0161.

Kroniki są interesującą lekturą opisującą ciężką pracę i biedę pierwszych osiedleńców, losy kilku generacji w czasie wojen i przewrotów politycznych, siłę i nieugiętość prostych ludzi, potrafiących zachować swój język i poczucie narodowe. Zachowane kroniki czeskich rodzin na Wołyniu świadczą o wysokim poziomie kulturalnym Czechów wołyńskich. Godna podziwu jest zwłaszcza nieskazitelność języka czeskiego po wielu dziesięcioleciach pobytu w obcym językowo środowisku. Na przykładzie losów czeskich rodzin na Wołyniu można potwierdzić zasadność ogólnych wniosków dotyczących czeskiej historiografii².

Jedną z kronik rodzinnych Czechów wołyńskich jest kronika rodu Jana Duhy (1824-1889), który na przełomie lutego i marca 1869 r. przeprowadził się wraz z rodziną na Wołyń³. Kronika obejmuje okres od imigracji Czechów na Wołyń do lat 30. XX wieku. Jej autorem był František Duha (1860-1935), który został zmuszony do przejścia na prawosławie i w 1894 r. przyjął imię ojca Jan – po rosyjsku Ivan. Język czeski, którym się posługiwał to piękny dziewiętnastowieczny język czeski. Język Czechów wołyńskich był przede wszystkim językiem domowym zbiorowości, która miała dość ograniczony kontakt z krajami czeskimi. Stąd też jest to zakonserwowana postać języka z końca XIX wieku, języka który nie rozwijał się dalej. Przejmował raczej wiele słów z języków, z którymi stykała się mniejszość czeska – z języka rosyjskiego, ukraińskiego, polskiego, ale też niemieckiego. Ze względu na to, że język czeski wspomnianej zbiorowości był wyłącznie językiem mówionym, także w swojej postaci pisanej zachowuje swoją potoczną i dialektyczną formę, charakterystyczną dla regionu środkowej części Czech, skąd rodzina pochodziła. Osoby zainteresowane tematyką mogą się w kronice spotkać z autentycznym świadectwem życia czeskiej mniejszości w środowisku tak bardzo różniącym się od życia w kraju ojczystym, który wprawdzie opuścili dobrowolnie, ale jego stratę z upływem czasu odczuwali jednak bardzo boleśnie.

Autor kroniki pisze we wstępie w 1886 roku: „Postanowiłem napisać kawałek pamiętnika, dziejów czyli historii dotyczącej Czechów żyjących w Rosji, opisać ich przyjazd i osiedlenie się, i rozwijające się stosunki, trudności i cierpienia, i trudy dla tego kawałka chleba dla swojej rodziny, ponieważ wiem, że nikt nic podobnego ani nie napisze, ani nie zanotuje dla

² J. Vaculik, *Dějiny vołyňských Čechů I.-III.* Praha-Brno 1997-2001.

³ E. Ksicova, J. Vaculik (eds.): *Rodinná kronika vołyňských Čechů.* 2. vyd. Brno 2008.

naszych przyszłych pokoleń... Aby nasi potomkowie wiedzieli i innym powiedzieli... Jak Czesi w Rosji byli poważani i jak to poważanie potem utracili ... To co piszę, piszę dla swych potomnych"⁴.

Dwadzieścia lat później autor stwierdza: „Pamiętnik naszej rodziny piszę dla swych potomnych, aby wiedzieli jakie naszą rodzinę radości i smutki w przeszłości spotkały. Piszę w oparciu o opowieści swojego ojca i wykorzystując swe własne wspomnienia... Ach widzę, że to coś wspańskiego, kiedy po latach człowiek zajrzy do książki i może sobie przeczytać, co kiedyś spotkało jego rodzinę i nie musi pamięci wysilać”⁵.

Swoją opowieść zaczyna od 1869 roku, kiedy rodzina 24 lutego wyjechała z Czech i 6 marca przyjechała do Rosji. Stwierdza, że podczas podróży koleją nie przytrafiło się im nic szczególnego: „Tylko ten ruch i szum na granicach, i te przerwy z tymi bagażami”⁶. Pociągiem jechali do Lwowa, gdzie kończyła się linia kolejowa. Później linia kolejowa została przedłużona aż do austriackiej przygranicznej stacji Brody i w 1878 r. druga strona wybudowała połączenie z rosyjskiej przygranicznej stacji Radziwiłłów do późniejszego centrum Czechów wołyńskich Zdołbunowa. Na początku musieli jednak Czesi jechać z Brodów na Wołyń wozami ciągniętymi przez konie. Były jednak też przypadki, że niektórzy czescy emigranci kierowali się na Wołyń przez Galicję na piechotę z wozami ciągniętymi przez konie, ba nawet też przez psy. Stąd wzięło się znane powiedzenie nacjonalistów ukraińskich, że Czesi przyjechali z psami i z nimi odejdą.

Z innych pamiętników wynika, że niektóre rodziny przeprowadzały się na Wołyń w kilku etapach. Np. Maria Elmerová (1861-1928) we wspomnieniach z 1925 roku pisze: „nasza rodzina jechała do Rosji w trzech etapach. Najpierw pojechał najstarszy brat František ze stryjcem Jiřím, jego żoną i babcią, żeby wykonać prace wiosenne, na żniwa pojechał tatulek z Josefem i Richardem. A kiedy już wszystko uprzątnięto z pola pojechała mamusia, dziadek, ja, siostra Žofička i najmłodszy braciszek Láďíček”⁷. Autorka opisuje drogę przez Kraków do miejscowości Brody, gdzie czekali na nich ich krewni z powozami. W rosyjskim przygranicznym mieście Radziwiłłów musieli poddać się kontroli celnej.

⁴ Tamże, s. 13.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 15.

⁷ M. Elmerova, *Písemné vzpomínky*. Rkp.

Zdarzały się także przypadki powrotu Czechów z Wołynia do Czech. Dotyczyło to także rodziny Elmerów. Ojciec autorki wspomnień po roku sprzedał poniżej ceny zakupione na Wołyniu gospodarstwo i znacznie zubożała rodzina wróciła do Czech.

Po przybyciu na Wołyń należało użyźnić kupioną ziemią, zbudować nowe domy oraz zapewnić utrzymanie rodzinie. W celu zdobycia przynajmniej minimalnej gotówki mężczyźni podejmowali pracę przy budowie kolei, konkretnie linii kolejowej Równe-Zdołbunów-Kazatin. Zdarzały się nawet wypadki, że Czesi w pierwszych latach swojego pobytu w niedzielę zebrali przed kościołami prawosławnymi.

W tych trudnych życiowo warunkach ważną rolę odgrywała rodzina. Pod koniec lat 60. XIX wieku Czechów było bardzo mało: „W tym okresie bardzo rzadko spotykało się Czechów. Kilku z nich mieszkających tutaj było zaszytych gdzieś w lesie, gdzie troszczyli się tylko o swój dach nad głową i rodzinę. Ale kiedy się spotkali, ich debaty nie miały końca. W końcu mogli porozmawiać w swoim ojczystym języku. Byli towarzyscy i otwarci względem siebie jak jedna rodzina”⁸.

Po prawie pięćdziesięciu latach czeskie rodziny tak bardzo zrosły się z rosyjskim środowiskiem, że po wybuchu I wojny światowej autor kroniki rodziny Jana Duhy mógł napisać: „Nasza rodzina, już przystosowała się do tutejszych warunków, w ogóle wszyscy Czesi w Rosji byli wiernymi patriotami rosyjskimi i dlatego... rozróżniali nasz kraj (Rosjan) i nieprzyjaciół Niemców”⁹.

W wyniku podziału Wołynia po pokoju ryskim w 1921 roku rozdzielono wiele czeskich rodzin mieszkających zarówno na zachodnim (polskim), jak i wschodnim (rosyjskim) Wołyniu. Losy różnych gałęzi tej rodziny zaczęły się diametralnie różnić. Na początku granica jeszcze nie była zbyt strzeżona i można było robić zakupy w Polsce, gdzie towarów wysokiej jakości było pod dostatkiem. Jednak wraz ze wzmocnieniem reżimu politycznego w Rosji sytuacja uległa zmianie. Jak pisze autor kroniki rodziny Jana Duhy, rosyjskie NKWD nie przepuściło przez granicę krewnych mieszkających w polskiej części Wołynia nawet na pogrzeb ich babci w 1922 roku. Polscy goście żałobni musieli zostać przy rowie granicznym o szerokości jednego metra, rozdzielającym nie tylko dwa

⁸ E. Ksicova, J. Vaculik (eds.): *Rodinná kronika vołyňských Čechů*. Brno 2008, 2. vyd., s. 19.

⁹ Tamże, s. 77.

państwa, ale też dwa odmienne systemy polityczne, i stąd oglądać obrzęd na pobliskim cmentarzu. Na przykładzie tej rodziny można obserwować losy czeskiej mniejszości na rozdzielonym Wołyniu¹⁰.

Na początku wśród Czechów wołyńskich przeważała endogamia. Jeszcze w 1921 roku na polskim Wołyniu było tylko 77 czesko-polskich małżeństw. Małżeństw Czechów z Polką było 49, z których tylko w ośmiu dzieci wychowywano w języku czeskim. Małżeństw Polaków z Czeszkami było 28, z nich tylko w dwóch dzieci wychowywano w języku czeskim. Jeszcze mniej było małżeństw czesko-ukraińskich. W 40 przypadkach chodziło o małżeństwa Czechów z Ukrainkami. Z nich tylko w dziewięciu małżeństwach dzieci były wychowywane w języku czeskim. Natomiast, w przypadku małżeństw Czeszek z Ukraińcami, których było 79, w 20 przypadkach dzieci były wychowywane w języku czeskim. Małżeństw czesko-niemieckich było tylko jedenaście, z nich tylko w czterech dzieci były wychowywane w języku czeskim. Małżeństw czesko-żydowskich w tym czasie nie było¹¹.

W rosyjskiej części Wołynia czeskie rodziny musiały oddać do kołchozu swoją ziemię, bydło, konie i maszyny gospodarskie. Mimo, że Czesi nie przeciwstawiali się kolektywizacji, żyli w nieustannym strachu, co się stanie potem, ponieważ uważani byli za kułaków. Ich sytuacja gospodarza była coraz gorsza, musieli sprzedawać wszystko, co mieli. Ostatecznie rodzina J. Duhy spakowała najpotrzebniejsze rzeczy i udała się w trzydniową podróż pociągiem do Rżewa, gdzie mieszkali ich krewni. Była to jedyna możliwość, jak uniknąć przymusowej deportacji. Tak przeczekali najgorszy okres terroru politycznego i gospodarczego w latach 30. XX wieku.

Po przyłączeniu wschodniej Polski do Rosji we wrześniu 1939 r. część dotychczas rozdzielonych rodzin mogła się ponownie spotykać. Nastąpił jednak okres bezwzględnych deportacji tzw. wrogów ludu, do których zaliczano nie tylko przedstawicieli dotychczasowej polskiej administracji cywilnej i wojskowej, ale też członków różnych organizacji, a także bogatych rolników, tzw. kułaków. Wśród deportowanych znalazło się też wiele osób z rodzin czeskich, które wywieziono do Kazachstanu i na Sybir, rozdzielając je od siebie. Po niecałych dwóch latach doszło jednak do inwazji wojsk nazistowskich – podczas okupacji Wołynia w latach 1941-

¹⁰ Tamże, s. 88.

¹¹ J. Folprecht, *Čechoslováci polští*. Praha 1922, s. 62-63.

-1944, czeskie rodziny przeżyły najgorszy okres w swoim osiemdziesięcioletnim pobycie na Wołyniu. Nocą przychodzili do poszczególnych czeskich rodzin uzbrojeni mężczyźni, podający się za ukraińskich nacjonalistów lub rosyjskich partyzantów, domagając się świadczeń w naturze w postaci żywności lub ubrań. Natomiast w ciągu dnia niemiecka administracja okupacyjna domagała się płacenia podatków w naturze. Czeskie rodziny ukrywały swoje zapasy na polu, gdzie często same skrywały się przed napadami nocą. Pomimo tego niektóre czeskie rodziny pomagały przesładowanym Żydom i Polakom, udzielając im schronienia w stodołach czy innych kryjówkach.

Sytuacja czeskich rodzin była trudna również podczas powojennej reemigracji Czechów z Wołynia do Republiki Czechosłowackiej. Reemigrować mogły tylko te rodziny, w których głową rodziny był Czech. To znaczy, że np. Czeszka, która wyszła za mąż za Ukraińca nie mogła reemigrować. Rozpadło się wiele rodzin, ponieważ mężczyźni, którzy zaciągnęli się w 1944 roku do czechosłowackiej armii zagranicznej na wschodzie wrócili do Czechosłowacji już w 1945 roku, natomiast kobiety z dziećmi mogły reemigrować dopiero w 1947 roku. W tym czasie wielu mężczyzn znalazło sobie w nowo zasiedlonym terenie pogranicza czeskiego nowe partnerki i dotychczasowe małżeństwa rozpadły się. Sprzeciw mężczyzny mógł nawet uniemożliwić reemigrację reszty rodziny do Czechosłowacji.

Bibliografia

- Elmerova M., *Písemné vzpomínky*.
Folprecht J., *Čechoslováci polští*. Praha 1922.
Ksicova E., Vaculik J. (eds.), *Rodinná kronika volyňských Čechů*. Brno 2008.
Vaculik J., *Dějiny volyňských Čechů I.-III*. Praha-Brno 1997-2001.